



Marcin Majchrowski
Program 2 Polskiego Radia

Nawet nie myślę, kiedy znów minęło 12 miesięcy albo – jak kto woli – 51 tygodni (bo liczę od zakończenia poprzedniego Festiwalu) i znów rozpoczyna się święto muzyki Fryderyka Chopina i święto pianistyki w Dusznikach Zdroju. W takich chwilach mniej-szą wagę można przykładać do upływu czasu, skoro powroty do Dworku i parku zdrojowego zakotwiczą jakoś życie, stają się wyraźnym punktem odniesienia. W płynnej rzeczywistości, w której codzienność wydaje się coraz bardziej rozchwiana, to naprawdę cenna wartość. W ciągu dziewięciu festiwalowych dni atrakcji nie zabraknie, gdybym chciał teraz wymienić te wszystkie planowane dzieła, nazwiska wszystkich kompozytorów, którzy będą nam towarzyszyć, to tej szpalty nie starczyłoby na nic innego. Postaram się więc codziennie zwracać Państwa uwagę na to, co najciekawsze, a dzisiaj zaznaczyć najogólniejszą ramę całego Festiwalu Chopinowskiego.

Trochę pod włos oczekiwaniom i pewnej tradycji (74 lata, to piękny wiek!) – rozpoczniemy od muzyki Ludwika van Beethovena. Rok przed okrągłą, 250 rocznicą urodzin geniusza z Bonn za-

znaczenie tego kontekstu powinno być jednak istotne. W końcu trudno wyobrazić sobie panoramę zjawisk muzyki fortepianowej bez Beethovena, choćby jego genialnych sonat, ale nie tylko. Na zakończenie Festiwalu muzyka jego patrona naturalnie będzie. Ostatnimi akordami Festiwalu (zgodnie z planami) mają być pogodnie brzmiące kadencje Scherza E-dur op. 54. Swoją wizją interpretacyjną tego znakomitego utworu dzielić się będzie z nami brytyjski pianista Ian Fountain. W początkach swojej kariery był najmłodszym zwycięzcą Konkursu im. Artura Rubinsteina w Tel Avivie, kiedy w nim triumfował – miał ledwie 19 lat.

Z tego festiwalowego „jutro” wróćmy jednak do „dziś”, do inauguracyjnego wieczoru, który zapowiada się wręcz sensacyjnie. Do wizyt duetów fortepianowych oczywiście w Dusznikach przywykliśmy, zdarzają się one dość regularnie. Jednak Lukas i Arthur Jussenowie tworzą duet wyjątkowy. Nie tylko za sprawą dość wczesnego debiutu, ale może przede wszystkim tego, że zawojowali muzyczny świat przed... pięćdziesiątką! Nie, nie myślę się – gdy zsumuje się wiek wyjątkowo uzdolnionych braci – to wychodzi 49. Starszy, Lucas – ma 26, młodszy, Arthur – 23. Pochodzą z muzycznej rodziny w Hilversum w Holandii – ich mama Christianne jest flecistką i pedagogiem, ojciec Paul – perkusistą w radiowej orkiestrze. Lista dyrygentów i orkiestr, z którymi Bracia Jussenowie występowali, wzbudza pewnie zazdrość u niejednego artysty (coż, świat nie jest sprawiedliwy). Wielki Neville Marriner (z którym zdążyli jeszcze nagrać płytę) zachwycał się ich niezwykłą wrażliwością, a Michael Schönewandt po wspólnym występie stwierdził, że miał wrażenie, jakby „prowadził dwa BMW”. Dziś bez udziału dyrygenta bracia Jussenowie zapewnią nam pewnie podobne wrażenia – skoro w programie koncertu jest Święto wiosny Igora Strawińskiego, dzieło nie liczące się w końcu z jakimikolwiek ograniczeniami, to inaczej być nie może. A to zaledwie początek festiwalowych wrażeń!

74. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski

BIULETYN FESTIWALOWY

DUSZNIKI-ZDRÓJ, 2-10.08.2019

NUMER

1

2 sierpnia 2019
3,00 zł

www.festival.pl



**Profesor
Piotr Paleczny,**
Dyrektor Artystyczny
Międzynarodowego
Festiwalu Chopinowskiego
w Dusznikach-Zdroju



30 LAT FUNDACJI MIĘDZYNARODOWYCH FESTIWALI CHOPINOWSKICH W DUSZNIKACH-ZDROJU

Szanowni Państwo,

w ostatnim okresie w tzw. światowej pianistyce pojawiło się wiele wspaniałych talentów. Niektóre z nich już teraz budzą olbrzymie zainteresowanie agencji koncertowych, słynnych dyrygentów i melomanów na całym świecie. Tych wyjątkowych artystów – jak nakazuje nasza tradycja – nie może zabraknąć na dusznickim Festiwalu, a usłyszymy dość liczną grupę z kręgu „nowych twarzy” światowej pianistyki. Jestem przekonany, że niektórzy spośród nich w niedługim czasie staną się prawdziwymi gwiazdami, oczekiwanymi z niecierpliwością w najśłynniejszych salach koncertowych.

To moje 27 spotkaniem z Państwem i cieszę się, że po raz kolejny mogę zaproponować Państwu recitale niezwykle utalentowanych młodych artystów, a także tych znanych już w świecie, licząc na szczególne zainteresowanie i życzliwość oraz naszą wspólną, gwarantowaną nadzwyczajnymi talentami artystyczną satysfakcję!

Okazji do wzruszeń i emocji będzie tym razem sporo. Dostarczą je niewątpliwie artyści debiutujący w Dusznikach – Duet Lucas i Arthur Jussen, Alexandre Kantorow, Yasuko Furumi, Behzod Abduraimov, Aristo Sham, Meccore String Quartet, George Harliono i Eva Gevorgyan – nadzwyczaj silna grupa młodych artystów, obdarzonych wielkim talentem oraz nieprzeciętną osobowością artystyczną! Polską pianistkę reprezentować będą w tym roku znakomici artyści: Janusz Olejniczak, Tomasz Ritter, Joanna Marcinkowska, Elżbieta Karaś-Krasztel oraz sześcioro laureatów corocznego Ogólnopolskiego Konkursu Pianistycznego organizowanego przez NIFC. Z najwyższym zainteresowaniem czekamy na powrót do Dusznik znakomitej koreańskiej skrzypaczki SooBeen Lee i na jej występ z Marcinem Sikorskim oraz na finałowy recital znakomitego brytyjskiego pianisty Iana Fountaina. Przypuszczam, że szczególnie mocne

i niezapomniane wrażenia przyniosą nam spotkania z ulubieńcami warszawskiej konkursowej publiczności – laureatami najwyższych nagród ostatniego Konkursu Chopinowskiego, z długo oczekiwaną w Dusznikach Kate Liu oraz Charlesem Richardem-Hamelinem! Mówiąc językiem młodzieży – będzie się działo, proszę Państwa!

Serdecznie witamy w Dusznikach znakomitych pedagogów, profesorów prowadzących festiwalowy Kurs Mistrzowski. W tym roku będą to prof. Stanislav Ioudenitch, zwycięzca XI Konkursu Van Cliburna w 2001 roku, prowadzący klasę fortepianu w Park University USA oraz w Piano Academy Lake Como we Włoszech. Pod jego opieką pedagogiczną rozwinął się talent Behzoda Abduraimova, którego recital usłyszymy w tym roku w Dusznikach. Drugim profesorem jest Francisco J. Cruz Plaza. To artysta o niezwykle barwnej osobowości artystycznej, którego pedagogami byli pianistka Bella Davidovich oraz dyrygenci Sir Norman del Mar i Claudio Abbado. Pracował jako gościnny profesor w tak słynnych uniwersytetach, jak Columbia, Harvard, Yale, Cambridge. Podróżuje po całym świecie z recitalami i wykładami. Jest uznanym wykonawcą muzyki J.S. Bacha, którego nagrania Kunst der Fuge czy Suit angielskich zostały wielokrotnie nagrodzone. Niestrudzony mentor młodzieży pianistycznej, działający w wielu fundacjach. Dyrektor Artystyczny projektu „European Piano Series” w Kennedy Center w Waszyngtonie. Współpraca z tak wybitnymi pedagogami będzie bezcenną i inspirującą wartością dla uczestników Kursu.

Wierzę w to, że tegoroczny 74. Festiwal Chopinowski na długo pozostanie w naszej pamięci!

Życzę Państwu wielu muzycznych emocji, wspaniałych artystycznych wrażeń, silnych nerwów, ale i wewnętrznego spokoju, aby w typowej dla Festiwalu gorącej atmosferze wysłuchać wszystkich zaplanowanych koncertów!

Piotr Paleczny

Ich historia to historia Festiwalu...

Zofia Owieńska przypomina kilku, spośród wielu, znakomitych polskich pianistów, którzy tworzyli i tworzą historię Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach-Zdroju.



Fot. M. Grotowski

Halina Czerny-Stefańska

Po raz pierwszy pojawiła się na estradzie Dworku Chopina 12 sierpnia 1950 roku, jako tryumfatorka Konkursu Chopinowskiego w Warszawie (1949 r.). Wówczas to zagrała recital inauguracyjny „V Doroczny Festiwal Chopinowski”, rozpoczynając występ Polonezem B-dur op. 71 nr. 2. W owych czasach koncerty poprzedzano prelekcjami najznakomitszych polskich muzykologów. Podczas piątego festiwalu o muzyce mówił Mieczysław Tomaszewski, świetny znawca muzyki romantycznej, autor prac poświęconych Fryderykowi Chopinowi. Na widowni Teatru im. F. Chopina (obecnie Dworku Chopina) recenzent zauważył, że pierwszych kilka rzędów ławek zajęło kilkudziesięciu przodowników pracy przywiezionych z Dolnego Śląska „specjalnymi wycieczkami”. Jak przodownikom pracy podobał się koncert nie napisano. Halina Czerny-Stefańska do Dusznik wracała niemal 20rotnie, wykonywała koncerty Chopina i dawała liczne recitale chopinowskie. Do niezapomnianych należało spotkanie w 1985 roku, gdy w Dworku Chopina opowiadała o sobie i o swojej muzyce. Ceniona przez prawie pół wieku na estradach niemal całego świata wielka pianistka polska po raz ostatni pojawiła się w Dusznikach w roku 1995 na wspólnym koncercie ze swoją córką Elżbietą. Wówczas to na bis zagrała Fantaisie-Improptu cis-moll op. 66, jeden z Jej popisowych bisów, którego wykonaniem zawsze zachwycała publiczność.

Organizacyjny sprinter



Jerzy Terlecki, pełniący obowiązki Prezesa Fundacji Międzynarodowych Festiwalu Chopinowskich w kwietniu br. stanął przed zadaniem organizacji tegorocznej edycji Festiwalu. Sprawny specjalista zapewnia, że wszystko zostało dopięte na ostatni guzik.

Z Jerzym Terleckim p.o. Prezesa Fundacji Międzynarodowych Festiwalu Chopinowskich rozmawia Maciej Schulz.

Zasiadł Pan za sterami Fundacji w kwietniu, zatem miał Pan do wykonania wiele zadań w krótkim czasie.

Rzeczywiście pracy do wykonania było bardzo dużo, ale za organizacją Festiwalu stoi zespół doświadczonych współpracowników, zatem zarówno standard jak i poziom tegorocznego święta muzyki na pewno nie będzie gorszy od poprzednich edycji. Moim zadaniem było dopięcie spraw logistycznych. Podstawowe zadanie, jakim jest dobór artystów, którzy wystąpią w Dusznikach to oczywiście zadanie prof. Piotra Palecznego. Jestem spokojny o to, że tegoroczna edycja będzie ze wszech miar udaną, czego dowodem było bardzo duże zainteresowanie biletami. Gros koncertów zostało wyprzedanych na miesiąc przed Festiwarem. Niewątpliwie dużym wyzwaniem będzie kolejna, jubileuszowa 75. edycja. Fundacja, w związku z tym, będzie musiała organizacyjnie wznieść się na jeszcze wyższy poziom.

W tym roku obchodzimy 30-lecie Fundacji Międzynarodowych Festiwalu Chopinowskich.

Fundacja została założona w 1989 r. i jest] z pewnością marką, która kreuje wizerunek muzyczny Dusznik-Zdroju. Nieodzownie łączy się z osobą Andrzeja

Merkura, prezesa oraz jednego z założycieli Fundacji, który przez ponad 28 lat realizował swój autorski pomysł i organizował kolejne edycje Festiwalu. Z pewnością będziemy chcieli w sposób szczególny uczcić pamięć po nim.

Co nowego przygotowano na tegoroczny Festiwal?

W tym roku kładziemy mocny akcent na współpracę z Muzeum Papiernictwa w Dusznikach. Chcemy też być obecni w sąsiednich miejscowościach. Od kilku lat w Villi Polanica odbywają się koncerty uczestników Kursów Chopinowskich, którzy już osiągają spore sukcesy w konkursach organizowanych przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina.

Wzorem lat ubiegłych koło Dworku Chopina pojawi się namiot. Znajdzie się w nim duży ekran, na którym osoby, którym nie udało się zdobyć biletu, będą mogły na żywo śledzić co dzieje się wewnątrz. Współpracujemy również z Programem 2 Polskiego Radia, który na bieżąco będzie transmitować wszystkie koncerty na antenie. Kilka z nich będzie transmitowanych w Europie w ramach Europejskiej Unii Nadawców (EBU). Będzie to zatem promocja zarówno muzyki chopinowskiej

jak i samych Dusznik na skalę międzynarodową. Do tego dochodzą transmisje za pośrednictwem Internetu.

Co z koncertami promocyjnymi?

W tym roku na 4 recitale zapraszamy do Hotelu Impresja. Jednym z nich będzie Koncert Charytatywny, który tradycyjnie odbędzie się w dniu Nokturnu, ale tym razem, dla wygody gości został przeniesiony właśnie do Impresji.

Z pewnością artyści będą grać na najwyższej klasy instrumentach.

Tak. Do Dusznik przyjechały fortepiany Steinwaya, a także jeden instrument Yamahy. Ciekawostką będzie fortepian historyczny, na którym część swojego recitalu zagra Tomasz Ritter - zwycięzca zeszłorocznego I Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego na Instrumentach Historycznych.

Czy bilety są jeszcze dostępne?

Na koncert inauguracyjny, recitale Alexandre'a Kantorowa, Kate Liu i Janusza Olejniczaka, Nokturn i koncert finałowy niestety nie ma już wejściówek. Warto jednak pytać o bilety na koncerty popołudniowe, podczas których wystąpi również plejada doskonałych pianistów.

popartych dokumentami, których nie znajdzie się w żadnej innej publikacji o kompozytorze. Ale przedmiotem jego fascynacji byli przede wszystkim polscy pianiści XIX i XX w., także twórcy fortepianowi. To oni stali się bohaterami serii płytowej Selene, którą stworzył wraz z bratem Michałem. Pozostawił wiele publikacji: biografie H. Czerny Stefańskiej, R. Koczalskiego czy A. Michałowskiego, potężne SŁOWNIKI: pianistów polskich oraz laureatów Konkursów Chopinowskich. Był autorem ok. 1000 recenzji koncertów, płyt, festiwalu, które ukazywały się w dziennikach, tygodnikach i miesięcznikach oraz wielu audycji radiowych. Demonstrował w nich m.in. bezcenne nagrania z własnych, przeogromnych zbiorów płyt i kaset opatrując je ciekawymi komentarzami. Staszku, brakuje nam Twojej obecności w naszym życiu, na naszym Festiwalu. Dziękujemy Ci za książki, które są dla nas bezcennym źródłem wiedzy i świadectwem Twojej pasji.

red. Anna Skulska
Program II Polskiego Radia

Inauguracja



Z braćmi Jussen, którzy zainaugurują 74. Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju rozmawia Monika Zajęc.

Podziwiam Was za to, że zdecydowaliście się kształtować swoje muzyczne drogi wspólnie – relacje rodzinne bywają przecież skomplikowane, a to z pewnością nie pomaga w życiu zawodowym. Czy współpraca na tym polu od zawsze była dla was naturalna?

Lucas: Zaczęliśmy razem występować w bardzo młodym wieku, jesteśmy przyzwyczajeni do wspólnej pracy. Mamy to szczęście, że naprawdę świetnie się ze sobą dogadujemy – mamy podobne zainteresowania i poglądy na wiele spraw. To z pewnością pomaga nam w życiu zawodowym. Jasne, czasem się ze sobą nie zgadzamy – czy to w kwestiach muzycznych, czy życiowych – nie dochodzi jednak nigdy między nami do poważnych konfliktów. Dlatego wspólna praca jest dla nas naturalna, i mamy nadzieję, że tak będzie również w przyszłości.

Czy to znaczy, że od zawsze woleliście występy w duecie niż solo?

L: Nie do końca. Równolegle kontynuujemy także nasze solowe kariery. Obie te ścieżki są dla nas równie ważne, uzupełniają się. Za granicą występujemy głównie razem, za to w Holandii częściej można usłyszeć nas w solowych recitalach. To dla nas ważne, pomaga nam zachować artystyczną niezależność. Indywidualny rozwój każdego z nas wpływa pozytywnie na rozwój naszego zespołu.

Artyści bywają narcyzami, lubią, gdy cała uwaga publiczności jest skupiona tylko na nich. Czy nie zdarzają się wam kłótnie o to, kto jest liderem w waszym duecie? Nie ma między wami rywalizacji?

L: Nie nazwałbym tego rywalizacją, raczej motywujemy się nawzajem. Jeśli widzę, że Artur jest świetnie przygotowany na próbę, to wiem, że nie mogę czegoś nie dopracować, muszę mu dorównać. Wiem, co masz na myśli pytając o artystyczny narcyzm – to prawda, sam znam wielu muzyków, którzy uwielbiają być wciąż w

świecie reflektorów. Płacą jednak za to swoją cenę – po zejściu z estrady, w hotelu czy na pokładzie kolejnego samolotu są zupełnie sami. W tym sensie my mamy ogromne szczęście, że mamy siebie – nigdy nie doskwiera nam samotność. To dla nas ważniejsze niż bycie nieustannie w centrum uwagi.

Nagraliście swoją pierwszą płytę dla Deutsche Grammophon 9 lat temu, mieliście wtedy 12 i 16 lat. To bardzo wcześnie jak na debiut. Domyślam się, że nie jest łatwo wydstać się z szufladki z napisem „cudowne dzieci”, i dojrzewać artystycznie bez tego obciążenia...

Arthur: Cóż, owszem, można powiedzieć, że jesteśmy utalentowani, ale wiemy także, co to ciężka praca. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że sukces wymaga całkowitego poświęcenia. Dlatego nigdy nie wydawało nam się, że jesteśmy w jakimś sensie wyjątkowi. Tak na dobrą sprawę, byliśmy po prostu zwyczajnymi chłopcami – wciąż zresztą nimi jesteśmy - a to, że kochamy fortepian i staramy się wykonywać swoją pracę najlepiej jak potrafimy, niczego nie zmienia. Nasi rodzice dbali o to, żebyśmy nigdy nie czuli się wyjątkowi, żebyśmy robili to, co nasi rówieśnicy. To pomogło nam zachować normalność.

Współcześnie artyści muszą skupiać się nie tylko na swojej muzyce, ale także na wyglądzie, obecności w mediach społecznościowych, ogółem – na wizerunku. Dla was jest to chyba dość naturalne – jesteście młodzi, przystojni i pewni siebie...

A: Nie mamy wątpliwości, na co powinniśmy kłaść nacisk – muzyka jest dla nas absolutnie najważniejsza i to od niej zależy nasz sukces. Można poświęcać nie wiadomo ile czasu na swój wizerunek, ale jeśli gra się źle, to i tak nic z tego nie wyniknie. Całą swoją uwagę skupiamy na fortepianie, a co do reszty – cóż, jesteśmy, kim jesteśmy, czyli młodymi chłopakami,

którzy spędzają czas podobnie jak ich rówieśnicy. Wszyscy przecież przywiązujemy wagę do tego, jak wyglądamy – zwłaszcza kiedy wychodzimy na imprezę czy na randkę. Wszyscy także korzystamy z Facebooka i Instagrama, czyli platform społecznościowych, w których ważne jest to, jak kto się prezentuje. My staramy się być sobą, to chyba kluczowa sprawa – wiele osób traci kontakt z rzeczywistością przez to, że usiłuje kreować się w internecie na kogoś zupełnie innego. My mamy do tego wszystkiego zdrowy dystans.

Zajmujecie się bardzo różną muzyką – od Mozarta, przez Beethovena, Schuberta, po kompozytorów francuskich... co wpływa na decyzję o tym, jaki muzyczny obszar zgłębiacie?
Lukas: Jesteśmy nadal bardzo młodzi. Uważam, że to jeszcze nie czas na wybór specjalizacji. Wiemy, że musimy poznać jak najwięcej różnorodnej muzyki, sprawdzić się w najróżniejszych stylach, by nie zamykać sobie możliwości rozwoju. To bardzo ważne. Myślę, że widać to także w programach naszych występów – właściwie nigdy publiczność nie słyszy nas danego wieczoru w repertuarze jednolitym stylistycznie czy złożonym z utworów jednego kompozytora. Dotyczy to także nagrań – tej jesieni ukaże się nasz nowy album, i choć nie mogę zdradzić, jakie utwory się na nim znajdują, to zapewniam, że znów będzie to coś zupełnie innego od naszych poprzednich przedsięwzięć. Myślę, że dla artysty bardzo ważne jest zachowanie świeżości, poszukiwanie wciąż nowych inspiracji. Dlatego nieustannie dążymy do tego, by zajmować się ciągle czymś innym.

Ciąg dalszy wywiadu na antenie Programu II PR już dziś wieczorem, podczas przerwy w transmisji koncertu inauguracyjnego. Zapraszamy.